

Wielka Powódź. Refleksje Głównego Insp. Sanitarn.

Autor tekstu: **Wiesław Jaszczyński**

Motto:

Ten może rządzić innymi,
kto potrafi kierować sobą.
Solon

W stanach dużego zagrożenia, kiedy w grę wchodzi niebezpieczeństwo obywateli danego kraju w skali masowej odpowiedzialność za organizację zwalczania tego niebezpieczeństwa należy do rządów tych państw. Tworzy się wtedy silne struktury pionowe z odpowiedzialnością jednoosobową i odpowiednim stopniem dyscypliny podporządkowawczej. Struktury takie, najczęściej pod nazwą "**sztabu kryzysowego**", są przewidywane nawet przez ustawy konstytucyjne.

Problem organizacji takiej struktury jest znany od niepamiętnych czasów a jednak stale odkrywany na nowo i stale powtarzane są te same błędy, wynikające najczęściej z niewiedzy rządzących. Najlepszym przykładem będzie historia zwalczania duru plamistego po I Wojnie Światowej. W 1919 r. utworzono specjalny urząd do zwalczania ogromnej epidemii tej choroby pod nazwą „*Centralny Komitet do Spraw Walki z Durem Plamistym*” w skrócie **Cekadur**. Jednak już po kilku miesiącach stwierdzono, że Cekadur nie wypełnia właściwie swoich zadań i zdecydowano się na reorganizację. Ciekawe jest bardzo uzasadnienie tej reorganizacji w 1920 r.:

Ta pierwotna zasada organizacji walki z durem plamistym oraz metody działania Cekaduru, jakkolwiek teoretycznie słuszne, próby życia nie wytrzymały. Kolegialne załatwianie każdej sprawy, w okresie gwałtownej potrzeby energicznej akcji, jest zupełnie niewskazane. Długie dyskusje, spory ścieranie się odmiennych zapatrywań i interesów rozmaitych resortów ministerjalnych, uzgadnianie kompetencji różnych władz — wszystko to razem nie mogło przynieść pożądaných rezultatów. Życie wymagało czynu, a dokonać go można było tylko środkami nadzwyczajnymi, oddając na zagrożonych terytorjach władzę jednostkom, któreby mogły natychmiastową powziąć decyzję. Działalność Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarjatu do spraw walki z epidemiami — Warszawa 1922.

W miejsce Cekaduru ustawą z dnia 14 lipca 1920 r. utworzono urząd **Naczelnego, Nadzwyczajnego Komisarza do Walki z Epidemjami**, ponieważ epidemie chorób zakaźnych zagrażały Państwu w tym czasie klęską powszechną. Komisarz uzyskał daleko idące uprawnienia,

- cytuję:
1. zajmowania w drodze rekwizycji potrzebnych mu pomieszczeń;
 2. mobilizowania źródeł wytwórczości dla produkcji materiałów, potrzebnych do zwalczania epidemij;
 3. wydawania powszechnie obowiązujących rozporządzeń w dziedzinie zwalczania epidemij;
 4. mianowania ze swojej strony Nadzwyczajnych Komisarzy dla poszczególnych obszarów Państwa;
 5. powoływania do osobistych świadczeń na rzecz walki z epidemią sił lekarskich, pomocniczych, technicznych i innych fachowych;
 6. korzystania z sił wojskowych, lekarskich i pomocniczych.

Uzasadniono to następująco:

Potrzeby Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarjatu uznano, jako równoważne z potrzebami armji w polu, a więc uprzywilejowane w stosunku do innych działów administracji. Odpowiedzialność za swoje czynności ponosi Naczelný Komisarz wobec Rady Ministrów.

Tak rozumowano niegdyś.

W numerze 7-8/1997 „**Gazety Lekarskiej**” opublikowano orędzie Dyrektora Generalnego Światowej Organizacji Zdrowia na Światowy Dzień Zdrowia 1997 poświęcony właśnie chorobom zakaźnym. **Orędzie jest alarmujące i apeluje o odbudowanie systemu nadzoru epidemicznego**. W Polsce po II Wojnie Światowej, w trudnej powojennej sytuacji epidemiologicznej, powołano Państwową Inspekcję Sanitarną, która odpowiada wszelkim regułom organizacyjnym dla sytuacji kryzysowych i na szczęście nie została dotąd rozmontowana.

Trudną sytuacją i sprawdzianem efektywności organizacyjnej i zarządzania dla tej służby była powódź w południowych rejonach Polski w 1997 r. PIS zdała znakomicie egzamin w czasie powodziowej sytuacji kryzysowej. W *Raporcie Wstępnym* zespołu do spraw kontroli działalności organów administracji rządowej w związku z powodzią z lipca 1997 r. można przeczytać:

(...) -*"Wszyscy kontrolowani wojewodowie oraz znakomita większość przedstawicieli organów samorządowych pozytywnie ocenili działalność służb medycznych i sanitarnych, zarówno w czasie akcji przeciwpowodziowej, jak również w trakcie likwidacji skutków powodzi."*

Kierowanie skomplikowaną akcją, mającą na celu przede wszystkim zapanowanie nad przeróżnymi potencjalnymi zagrożeniami, pojawiającymi się dosłownie z godziny na godzinę, nie należy do łatwości zwłaszcza wówczas, gdy nie wszyscy jednak urzędnicy państwowi zdają sobie sprawę z podstawowych zasad zarządzania. Braki te wychodzą na wierzch, gdy u ludzi, szczególnie młodych i niedoświadczonych, górę biorą **emocje** w sytuacjach, gdy spokój, zimna krew i wiedza fachowa jest jedynym gwarantem sukcesu. Zdenerwowanie i emocje prowadzą do popełniania błędów i bardzo łatwo udzielają się innym współpracownikom, a to wszystko powoduje podejmowanie błędnych decyzji i kosztownych pomyłek wykonawczych. Przykładów takich nieprzemyślanych zachowań było sporo, warto na nie zwrócić uwagę i przeanalizować.

Pomińmy już nawet szeroko nagłośnioną, niefortunną wypowiedź ówczesnego Premiera na samym początku powodzi, warto natomiast wspomnieć o nieznanym szerokiej opinii publicznej innych sytuacjach z tamtego, krytycznego okresu.

Któregoś dnia na początku powodzi zadzwonił do mnie Dyrektor Centralnej Bazy Rezerw Przeciwepidemicznych i poinformował, że wysoki urzędnik z Kancelarii Prezydenta polecił mu telefonicznie wydać pracownikowi, który ma zaraz przyjechać, cztery tony wapna chlorowanego. Nie podano przy tym, dla kogo, ani do jakich celów. Odpowiedziałem, że jak dotąd CBRP podlega Głównemu Inspektorowi Sanitarnemu i jeżeli dyrektor na własną rękę spełni życzenie tego urzędnika musi się liczyć z poważnymi konsekwencjami z odwołaniem ze stanowiska włącznie. Muszę przyznać, że przy wyjaśnianiu sprawy z tym urzędnikiem spotkałem się z pełnym zrozumieniem i więcej problemów z tej strony nie było.

Inny młody urzędnik z Kancelarii Premiera polecał mi bezwzględnie i autorytatywnie wprowadzenie powszechnych szczepień przeciw wszystkim możliwym chorobom pod groźbą utraty stanowiska. Odpowiedziałem, że póki jestem odpowiedzialny za te sprawy to będę o tym decydował na podstawie opinii naszych naukowców i specjalistów.

Groźniejsze do opanowania były działania urzędników państwowych w terenie gdyż utrudniały czasami rozeznanie, co się naprawdę tam dzieje — np. jeden z wojewodów wezwał wojewódzkiego inspektora sanitarnego ze swego terenu i zakazał mu podawania jakichkolwiek informacji do Ministerstwa Zdrowia bez jego kontroli! Pozostawiam to bez komentarza...

Inny wojewoda, z terenu zresztą niezbyt dotkniętego powodzią, zarządził szczepienia całej ludności województwa przeciw wszystkiemu, co możliwe. Wojewódzki inspektor sanitarny, po przedstawieniu ogromnych kosztów takiej operacji i braku jej zasadności, z trudem musiał tłumaczyć nieracjonalność takiego postępowania z punktu widzenia medycznego.

W tej kryzysowej sytuacji zaskoczeniem dla mnie były liczne telefony z terenu, w których proszono, abym jako członek Rządu wpłynął na ograniczenie wyjazdów przedstawicieli władz centralnych na tereny powodziowe, ponieważ w tych trudnych chwilach odrywa się ludzi odpowiedzialnych za bezpośrednie działania w terenie od nawału obowiązków i zmusza do przyjmowania zwierzchników. Na tym tle wynikły kontrowersje między mną a wieloma osobami na kierowniczych stanowiskach w najwyższych urzędach w Państwie, zwłaszcza, gdy stwierdziłem, że w sytuacjach niebezpiecznych kapitan nie powinien opuszczać mostka a załogę musi mieć tak przygotowaną i odpowiedzialną żeby móc na niej polegać. Uważałem, że mogą całkowicie polegać na wojewódzkich inspektorach sanitarnych działających na terenach powodziowych. Byłem z nimi w kontakcie przez 24 godz./dobę i starałem się natychmiast realizować ich potrzeby oraz rozwiązywać problemy na szczeblu centralnym. Czas pokazał, że się nie myliłem.

Nie ułatwiały nam życia emocjonalne wypowiedzi skądinąd szacownych gremiów jak np. Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy — cytuję z notatki prasowej:

(...) *Lekarze z OZZL, wbrew opinii Państwowego Zakładu Higieny, twierdzą, że cały czas utrzymuje się zagrożenie epidemiologiczne. (...) Związkowi medycy uważają, że aby zmniejszyć ryzyko epidemii duru brzuszego trzeba ewakuować zarejestrowanych nosicieli tej choroby.(...)*

W tej trudnej sytuacji Związek nie dość, że podważył prawdomówność i fachowość

Państwowego Zakładu Higieny, lecz również proponował rozwiązania w postaci przestarzałej na dzisiejsze czasy metody izolacji, której obecnie nie ma potrzeby stosować w dużo groźniejszych chorobach.

Jako ciekawostkę muszę wspomnieć żądanie jednego z wojewodów natychmiastowego dostarczenia 200 ton wapna chlorowanego. Ponieważ normalnie w CBRP mieliśmy zapas 30-35 ton na cały kraj, w pierwszej chwili otrzymałem polecenie ściągnięcia zapasów ze wszystkich innych województw. Wymagało wiele cierpliwości i spokoju, by wytłumaczyć zainteresowanym, że zastosowanie takiej ilości wapna stanowi zagrożenie ekologiczne nie mówiąc już o tym, że ilość ta jest w ogóle trudna do zużycia w trybie natychmiastowym. Główny Inspektor Ochrony Środowiska również zaprotestował przeciw tak masowemu użyciu środków wydzielających wolny chlor, sygnalizując możliwość wystąpienia katastrofy ekologicznej w rejonach objętych powodzią.

Wybór właściwych środków dezynfekcyjnych nie był swoją drogą prostym zadaniem, co innego można było stosować do dezynfekcji zalanych piwnic a co innego do odkażania zalanych mieszkań, szpitali czy restauracji. Problem komplikował fakt, że większość preparatów stosowana na masową skalę ma działanie albo toksyczne dla ludzi i zwierząt, albo może nieść za sobą poważne konsekwencje ekologiczne. Decyzje podejmowano lokalnie i były one w znakomitej większości racjonalne. W województwie opolskim podjęto np. w tych trudnych dniach decyzję by zastosować do odkażania mieszkań i pomieszczeń kuchennych, zastosowany wcześniej na szeroką skalę na Tajwanie preparat Virkon, co umożliwiło w efekcie szybki i bezpieczny powrót lokatorów do swoich mieszkań.

Atmosferę emocji podsycali środki masowego przekazu, nagłaśniając, co chwila nieuniknioność epidemii na zalanych terenach i chyba największe rozczarowanie spotkało zaangażowanych w tych akcjach dziennikarzy: — **Nie było epidemii!**

Ciągłe pisanie o epidemiach w południowych rejonach Polski spowodowało, oprócz powodzi, dalsze zubożenie tamtejszej ludności, ponieważ mało, kto pojechał tam na wczasy czy wakacje i domy wczasowe świeciły pustką — w tym trudnym czasie nie zarobili mieszkańcy regionów górskich a domy wczasowe i tak trzeba utrzymać.

Wnioski

1. Organizacja Państwowej Inspekcji Sanitarnej zdała w tej trudnej sytuacji egzamin. Wobec wymienionego już orędzia Dyrektora WHO w najbliższej przyszłości należy się liczyć z trudnymi epidemiologicznie problemami. Wszelkie reorganizacje bez jasno i jednoznacznie sformułowanego celu mogą przynieść więcej szkody niż pożytku.

2. Podporządkowanie państwowych inspektorów sanitarnych wojewodom w świetle powyższych przykładów mogłoby być obecnie bardzo ryzykowne. Podkreślam raz jeszcze, że za zdrowie publiczne obywateli jest odpowiedzialny rząd danego kraju a, szczególnie w trudnych sytuacjach, musi istnieć harmonijna współpraca między jego ogniwami.

3. Należy położyć w tej chwili główny nacisk na szkolenie w tych zagadnieniach lekarzy w ogóle jak również dobrze przygotować lekarzy pracujących w służbie zdrowia publicznego do zwalczania nowych zagrożeń w gwałtownie zmieniających się warunkach.

4. Przygotowywać przedstawicieli władz, dziennikarzy i społeczeństwo do racjonalnych zachowań w trudnych, kryzysowych sytuacjach.

5. Utrzymać CBRP, (bo był nawet projekt likwidacji!) z pełną gamą wszelkich środków DDD i innych niezbędnych w sytuacjach kryzysowych.

Podsumowując, przytoczę fragment artykułu pt.: „Wobec cholery” z Tygodnika Ilustrowanego nr 40 z 1898 r. (czyli równo sprzed stu lat):

(...) W Warszawie cholera...

Czyż z tego powodu należy krzyczeć w niebogłosość i drżeć ze strachu? Lęk — złe orędzie walki. Zwycięża ten, kto ją prowadzi z rozwagą, na zimno i wytrwale. A w walce z cholera spokojność i trzeźwość ducha — pierwszy warunek. Niestety, wielu z nas nie może pochwalić się spokojem i rozwagą i przy pojawieniu się epidemii zaczyna wykazywać przeholowaną energię w kierunku samoobrony. (...)

Warto o tym pamiętać.

[Opublikowano: **Przegląd OC** nr 1/1999.]

Wiesław Jaszczyński

Doktor medycyny. Emerytowany lekarz (specjalista medycyny morskiej i tropikalnej), i pilot (latał m.in. w Afryce), były wiceminister zdrowia i opieki społecznej, oraz Główny Inspektor Sanitarny Kraju w latach 1994-1998. Przez dwa lata jako lekarz naczelny Międzynarodowego Portu Lotniczego w Trypolisie zabezpieczał medycznie muzułmańskie pielgrzymki do Mekki. Laureat Złotej Honorowej Odznaki Fundacji Promocji Zdrowia (2000), odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2001), jako pierwszy Polak otrzymał godność honorowego patrona Międzynarodowej Federacji Lotniczej FAI (2002). Mieszka w Szczecinie. [Więcej informacji o autorze](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-12-2003 Ostatnia zmiana: 09-01-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3124) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3124>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl